



ABC harc-strażaka

Autor: Piotr Radkiewicz

Czyli jak ugasić ogień toporkiem

„Ppoż to szmata” powiedział dwa lata temu w rozmowie ze mną oboźny jednego z podobozów - „w moim środowisku robimy to byle jak, byle tylko było”. Jako członek ochotniczej straży pożarnej zaintrygowało mnie to, jak można traktować pierwszy bastion ochrony przeciwpożarowej w taki sposób. Niecały miesiąc później, [w czasie zlotu 30-lecia ZHRu](#) okazało się, że podobne podejście głoszą nie tylko nastoletni przybocznicy, ale i wyznają instruktorzy całej naszej organizacji. Oczywiście (całe szczęście) żaden z nich nie powtórzył wyżej wymienionego hasła, jednak gdy jako służba porządkowa na zlocie miałem przyjemność dwukrotnie kontrolować stan ppoży w gniazdach chorągwianych zrozumiałem, że nikt tutaj nie traktuje tego do końca poważnie. Ba, jestem w stanie się z Wami założyć, że wielu instruktorów ZHR nie potrafi korzystać z narzędzi zamieszczonych na ppożu (o ile w ogóle umieszczą faktycznie te, których potrzeba).

Dlaczego ppoż nie jest szmatą?

Zdecydowana większość obozów stacjonarnych swoje miejsce ma w lesie, pozostała część prawdopodobnie odbywa się na polanach - miejscach, które w okresie letnich susz i działania słońca są szczególnie narażone na pożary. Sam byłem świadkiem, gdy parę lat temu niebezpieczeństwo było na tyle groźne, że zakazano nam robić ognisk na terenie całego obozu, a w czasie tzw. chatek wybuchł pożar w pobliżu obozowiska zastępów jednej z drużyn harcerek. Nie bez powodu od kilkunastu lat trwa kampania przeciw wypalaniu traw - suche trawy płoną w zatrważającym tempie, a rozległe pożary są trudne do opanowania. Groźniejsze od pożarów traw są pożary lasów, tutaj potrzeba naprawdę wielu sił i środków, aby stawić czoło niszczycielskiemu żywiołowi. Właśnie dlatego każdy z nas powinien mieć dobrze skompletowany ppoż ze sprzętem, który potraficie obsłużyć. W przypadku pożarów ważna jest szybka reakcja. Jeżeli zdławicie pożar w zarodku uratujecie najbliższą okolicę, a przede wszystkim - Wasz obóz.

Nie bawimy się w bohaterów!

Instruktorze, instruktorko - a przede wszystkim **WYCHOWAWCO**. Co zrobić gdy Twój podopieczny lub Ty sam zauważysz pożar na terenie obozu lub w jego okolicy? Przede wszystkim (wiem, że łatwo mówić, ale to naprawdę ważne) musisz zachować spokój, bo tylko on was uratuje. W momencie niebezpieczeństwa Twój podopieczny są zdani całkowicie na Ciebie - gdy zaczniesz panikować, oni pójdą Twoim śladem. Następnie musisz trzeźwo ocenić sytuację - czy pożar już jest na tyle duży, że stanowi dla was niebezpieczeństwo, czy



może za pomocą narzędzi z poza jesteś w stanie mu zapobiec. **UWAGA! Nigdy nie bawmy się w bohaterów!** Fajnie samemu, w pojedynkę, uratować cały obóz, ale zadaniem wychowawcy jest przede wszystkim zadbać o bezpieczeństwo swoich podopiecznych. Strażacy też nie rzucają się sami w ogień, jak to jest w większości filmów – zawsze wchodzi w dwójkę odpowiednio zabezpieczeni, a gdy sytuacja jest zbyt poważna, nie wchodzi w ogień wcale. Jeżeli pożar jest w zarodku i dopiero się rozwija – bierzcie sprzęt i przystąpcie do gaszenia. Jednak, gdy osiągnie on poziom zagrażający uczestnikom, musisz przede wszystkim wyprowadzić swoją drużynę w miejsce ewakuacyjne – powtórzę – przede wszystkim **poinformować** czym prędzej komendanta, który zarządzi ewakuację i powiadomi odpowiednie służby oraz **wyprowadzić swoją drużynę!**

Warto się również zapoznać z TYM dokumentem (szczególnie jeżeli na najbliższym obozie będziesz komendantem bądź wychowawcą), traktuje on m.in. o szczegółach dróg służbowych między komendą obozu a Państwową Strażą Pożarną, czy procedurach ewakuacji (jej przebieg). Został sporządzony 3 lata temu w konsekwencji tragedii, która dotknęła obóz w Suszku, oraz jest aktualizacją wcześniejszych ustaleń z czerwca 2018 roku.

Gdyby wyżej wymienione wytyczne nie wyczerpały waszych wątpliwości polecam podpytać strażaków z Państwowej Straży Pożarnej. Panowie z PSP z chęcią wam pomogą, jak się dogadacie, to może nawet zrobią Wam szkolenie z pierwszej pomocy i pokażą swój wóz strażacki. Warto do nich zagadać, bo są naprawdę mili dla harcerzy (i nie tylko).

Co powinien zawierać dobry ppoż?

Straż pożarna ma swoje wymagania dotyczące sprzętu w ppożu. Doświadczaliśmy tego między innymi na zlocie 30-lecia ZHRu gdzie przyczyniło się to do wielu nieporozumień i kłótni. Dlatego przedstawię wam co powinien posiadać każdy ppoż **w podoboże** oraz **komendzie zgrupowania** (moim zdaniem to absolutne minimum) i jak tych rzeczy używać:

1. Zaczniemy od klasyka – **gaśnica**. Brzmi banalnie, ale gaśnica gaśnicy nierówna, gdyż wyróżniamy wiele rodzajów gaśnic i każdy z nich przeznaczony jest do konkretnych rodzajów pożarów. My będziemy potrzebować gaśnicy proszkowej do gaszenia pożarów typu A, B, C¹, lub gaśnicy pianowej do gaszenia pożarów A, B, F. W przypadku tej ostatniej ważna uwaga – nie nadaje się ona do gaszenia urządzeń elektrycznych, jednak wytwarzana przez nią piana jest ekologiczna i łatwiejsza do sprzątnięcia niż proszek. Sposób korzystania z gaśnicy jest następujący: podchodzimy do pożaru zgodnie z kierunkiem wiatru, stajemy przed nim w bezpiecznej odległości, wyciągamy zawleczkę, kierujemy prądownicę (“lufę” gaśnicy) w stronę pożaru, sprawdzamy sprawność gaśnicy (szybkie naciśnięcie na dźwignię) i przechodzimy do gaszenia (naciskamy spust). Gaśnicę trzeba co roku legalizować w punktach legalizacji gaśnic.
2. **Wiaderko z wodą oraz piachem** – to przede wszystkim z myślą o ogniskach drużyny, w czasie których każdemu wartownikowi zdarza się czasem nie mieć czym ich zagasić, bo zapomniał przygotować sobie wcześniej wodę. Źle zagaszone ognisko to otwarta



furtka dla pożaru. Bardziej praktyczne będzie użycie wody, bo gaszenie ognisk piaskiem zmniejsza dołek w którym zrobiliśmy nasze ognisko, a co za tym idzie miejsce ogniskowe będzie mniej chronione. W przypadku większych pożarów wykorzystanie takich wiader nie będzie zbyt skuteczne ze względu na niewielką pojemność. Niemniej w sytuacji, gdzie mamy do czynienia z małym, dopiero powstającym pożarem, jest to dobre rozwiązanie do szybkiej i skutecznej reakcji. Moim zdaniem warto mieć je w podoboże.

3. **Szpadel** - dla Was to żadna nowość, chociaż nie każdy wie jak prawidłowo z niego skorzystać. Wbrew pozorom nie jest tam dla ozdoby - ppoż to nie przechowalnia narzędzi. Za pomocą szpadla można odciąć drogę dla ognia wykopując pas między ogniem, a miejscem które chcemy ochronić, lub za jego pomocą zasypać ogień bezpośrednio piachem/ziemią. Najlepiej posiadać na ppożu więcej niż jedną sztukę. Nie radzę stosować saperki jako zamiennika.
4. Jeżeli wasze środowisko/szczep posiada **tłumicę**, to również warto ją zamontować w ppożu. Jest to narzędzie wyglądem przypominające miotłę (ale metalową), za którego pomocą można zdusić ogień. Jeżeli nie posiadacie tłumicy, spokojnie - jej zamieszczenie nie jest konieczne.
5. Siekiera, młotek? Te często widoczne na ppożu narzędzia w walce z ogniem w rzeczywistości Wam się nie przydadzą.

Tak naprawdę te 3 proste rzeczy (gaśnica, szpadel, wiadro z wodą i piachem), to **minimum jakie powinniście mieć** i potrafić używać. Stanowisko ppoż musi być **umieszczone w widocznym miejscu** oraz **oznaczone w wyraźny sposób**, aby każdy na pierwszy rzut oka był w stanie go dostrzec. **O sprzęt na ppożu należy dbać**. Dodatkowo powinniśmy przeprowadzić szkolenie dla uczestników, aby zapoznać ich ze sprzętem ppoż oraz ze sposobem jego używania. Jeżeli macie możliwość fajnie byłoby skombinować jedną gaśnicę do prezentacji jej działania i pokazać, jak działa w praktyce.

Podsumowując

Na koniec chciałem powiedzieć jedno, najważniejsze zdanie, będące konkluzją całego tego wywodu: niezależnie od tego czy dalej będziecie traktować swój ppoż jak szmatę, czy mój artykuł Was przekonał, **pamiętajcie przede wszystkim o jednym - kierujcie się bezpieczeństwem swoich podopiecznych**. W przypadku pożarów (i innych niebezpieczeństw) ważna jest szybka, stanowcza reakcja. Większość błędów popełnianych przez ludzi wynika z niewiedzy, więc mam nadzieję, że udało mi się przynajmniej trochę rozjaśnić Wam, czym właściwie jest ppoż, dlaczego warto zadbać o jego wyposażenie oraz jak reagować w przypadku zagrożenia pożarowego.

zdjęcie z nagłówka: Wiktor Szczerbicki

[1] A - do gaszenia pożarów ciał stałych, które paląc się nie tylko powodują płomień, ale także ulegają rozżarzeniu np. drewna, papieru, gumy,



- B - do gaszenia pożarów cieczy i ciał stałych, które paląc się ulegają stopieniu np. benzyny, polietylenu, smoły,
- C - do gaszenia pożarów gazów palnych np. metanu, acetylenu, propanu,
- D - do gaszenia pożarów metali palnych np. magnezu, sodu, uranu,
- E - do gaszenia pożarów urządzeń pod napięciem oraz pożarów w okolicy urządzeń elektrycznych
- F - do gaszenia pożarów łatwopalnych środków gotujących (oleje roślinne, tłuszcze zwierzęce).

Piotr Radkiewicz

Były drużynowy 32 MDH „Akwilon” (wcześniej 32 MDH „Platan”), obecnie instruktor MHHy „Kresy” im. hm RP Henryka Glassa „Chudego Wilka”. Prywatnie strażak-ochotnik oraz miłośnik historii i fotografii.